

Szedł, a wiatr igrał z włosy co spadały,
 Trzymał gror w ręku. Smutne okolice
 Delosu wdzięczną postać przywdziewały,
 Delosu co ma ścieśnione granice,
 A czego inne poblizsze żądały
 Chlubny, iż Bostwa osiągnie świątnicę,
 Nad inne wyspy, iż został wzniesiony
 Przez Apolliną za wolą Latony.

Apollo! ty co na dal puszczasz strzały,
 Nadbrzeżaś w owczas zwiedział położyste,
 Patrzał lud na cię z daleka zdumiały,
 Kiedyś na szczyty Cyntu krzemieniste,
 I tam, gdzie z szumem pieniały się wały,
 Szedł na wyniosłe opoki skaliste,
 Postacią twoją wspaniałą strwożeni
 Patrżeli na cię ludzie zadumieni.

Chociaż masz mnogie i wzgórki i gaie,
 Świątnice twoie choć się wszędy wznoszą,
 I choć rzek mnostwo tobie się poddaie,
 Gdy wody swoje do morza przynoszą,
 Przenosisz Delos nad te wszystkie kraie.
 Gdzie chwałę twoją utoczyście głoszą
 Gdzie ludu mnogość i świętne igrzyska
 Tam ulubione są twoie siedliska,

Co za widoki! gdy tve Joniany
 Święta żarliwość w obrządkach rozżarza,
 Ściga się żywa młodzież na przemiany
 Stroy i uroda ozdoby przysparza,
 Starcow poważnych zbior z wielu wybrany
 Zwolna się zbliża do twego ołtarza.
 Kupią się tłummy, a przybyłe nagle,
 Szklnią się po morzu, i maszty i żagle.